Pamiętajmy o Dziadkach

Dodany przez Zadra
sobota, 03 września 2011 12:46 -



We wszystkich, lub prawie wszystkich, artykułach o rodzinach z dziećmi niepełnosprawnymi, pisze się o potrzebach, rozpaczy, bólu i smutku Rodziców tych dzieci. I jest to jak najbardziej słuszne i na miejscu. Pamiętajmy jednak, że rodzina to też Dziadkowie! Najczęściej ludzie już niemłodzi, mający słabszą psychikę. Ludzie będący na emeryturze lub tuż przed nią, czekający ? tak jak i Rodzice, a może nawet i bardziej ? na ukochane wnuczęta. Miłości do wnuków nie da się bowiem porównać z żadną inną miłością, jaka nas spotyka w życiu. Człowiek ?głupieje? - tak chyba najprościej można to określić. Dla tych małych skarbów oddałby i poświęcił wszystko... Jest to miłość bezwarunkowa!
Dowiadujemy się więc, że będziemy Dziadkami. Najczęściej jest to wiadomość radosna, czasem długo wyczekiwana. Czasami bywa też wiadomością złą, bo ciąża za wczesna, bo ojciec dziecka nie powinien być ojcem, itp. Ale jakie nie byłyby okoliczności ? w drodze jest dzieciątko, które niczemu nie jest winne, na które zaczynamy czekać coraz bardziej niecierpliwie...

Nagle pojawia się wiadomość, że z ciążą jest coś nie tak... Albo od razu wiemy, że jest źle, albo przez cały okres ciąży czekamy szczęśliwi, potem poród, już zobaczymy naszą kruszynę, już ją przytulimy, ucałujemy... i nagle cios prosto w serce... Dziecko jest chore!!!

I w tym momencie właśnie pamięta się o rozpaczy i dramacie Rodziców dziecka. Pamiętać jednak trzeba, że Dziadkowie też cierpią. I to cierpią podwójnie!!! Z jednej strony ogromny ból, żal tej małej kruszyny, a z drugiej strony jest przecież ciągle nasze dziecko, które zostało Rodzicem i spotkało je wielkie nieszczęście zamiast radości. Dzieci kocha się całe życie, czy są małe, czy już dorosłe ? zawsze martwimy się o nie, z nimi cieszymy się i z nimi płaczemy.

Narodziny chorego dziecka ? naszego wnuka ? sprawiają nam ogromny ból. Patrzymy na rozpacz naszych dzieci, patrzymy na chore dzieciątko, które cierpi i tulimy do serca i te duże, nasze dzieci, i to maleństwo. Cierpimy podwójnie. Wiemy już, co czeka nasze dzieci, podczas gdy one jeszcze nie zawsze zdają sobie z tego sprawę. My już wychowaliśmy swoje dzieci, wiemy, jaki to trud i wysiłek, a przecież wychowywaliśmy zdrowe dziecko. Wiemy, że musimy tym naszym dorosłym dzieciom pomóc. Wiemy też, że nasz wnuk czy wnuczka są ciężko chore. Nigdy nie powiedzą do nas: ?Babciu?, ?Dziadku?, że nie zarzucą nam rąk na szyję, że nie pójdą z nami na spacer, że tak bardzo cierpią, a my nic nie możemy dla nich zrobić...

Tulimy więc i te duże dzieci i te malutkie kruszyny... i cierpimy, cierpimy, cierpimy...

mama-babcia